

# Fajnhauz, Dawid

---

## Nieznane listy Zygmunta Sierakowskiego

---

Przegląd Historyczny 52/4, 751-758

---

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

DAWID FAJNHAUZ

## Nieznane listy Zygmunta Sierakowskiego

Publikowane poniżej listy Zygmunta Sierakowskiego do Hipolita Skimborowicza oraz Zofii Zaleskiej stanowią ciekawy materiał uzupełniający do wciąż jeszcze niedostatecznie zbadanych kolei losów przyszłego wodza litewskiego powstania. Listy te były pisane w dość przełomowych dla Sierakowskiego chwilach, mianowicie w lutym 1848 r. — tuż przed zesłaniem go do Orenburga, w grudniu 1856 r. — gdy stawał pierwsze swe kroki na gruncie petersburskim po powrocie z zesłania oraz we wrześniu 1862 r. — w przeddzień wybuchu styczniowego.

W publikowanych listach z lat studenckich Sierakowskiego nie znajdujemy jakichkolwiek wzmianek o jego działalności politycznej, która, jak wiadomo, najbardziej go wtedy absorbowwała. Co prawda w liście z 7 lutego 1848 jest jakaś niewytlumaczalna myśl, wyrażona w zdaniu o „temperowaniu pióra“, która mogłaby być aluzją polityczną. W związku z tym można by przypuszczać, że z Hipolitem Skimborowiczem, redaktorem „Przeglądu Naukowego“, jednym z najbliższych współpracowników Edwarda Dembowskiego, a wkrótce więźniem stanu<sup>1</sup> musiało łączyć Sierakowskiego coś więcej niż więzy z lat dziecińczych.

Publikowane listy odsłaniają nową, nieznaną kartę działalności Sierakowskiego, wykazując jego nadzwyczajną aktywność w sprawach literatury polskiej oraz sprowadzania pism polskich do Petersburga. Nie wykluczone, że chodzi tu o jakąś akcję zbiorową, o zaopatrzenie w prasę polską jakiegoś większego grona osób wśród tak licznej w owym czasie kolonii polskiej w Petersburgu. Dowodziłyby tego, jak wynika z listu z 7 lutego 1848, starania Sierakowskiego o umożliwienie mieszkającym w Rosji Polakom korzystania z najpoczytniejszych pism literackich, wychodzących w Królestwie.

W liście z 7 lutego 1848 zwraca uwagę niezwykle szeroki krąg znajomości Sierakowskiego, co jest szczególnie uderzające, gdy zważyć jego młody wiek (21 lat) i niedawne stosunkowo przybycie do Petersburga (od 1845 r.). Nazwiska rektora Pletniewa, profesorów Poroszyina, Iwanowskiego mówią same za siebie. Do osób tych zwracał się Sierakowski z prośbą o wstawiennictwo w sprawie „Słownika“ Skimborowicza nie

<sup>1</sup> Oskarżony o tolerowanie działalności antypaństwowej swojej żony Anny, udzielanie spiskowcom lokalu. oraz poglądy liberalne został Skimborowicz skazany we wrześniu 1848 r. na dwa lata twierdzy w Zamościu, a później osiedlenie na Wołyniu. A. Mińkowska, *Organizacja spiskowa 1848 r. w Królestwie Polskim*, Warszawa 1923, s. 109.

przypadkowo. Chodziło prawdopodobnie nie tylko o autorytet imion, lecz i o kontakty w Komitecie Cenzury. Np. Pletniew kilkakrotnie był przewodniczącym w Petersburskim Komitecie Cenzury, Iwanowski zaś dopiero w 1847 r. ustąpił ze stanowiska cenzora.

Listy z 7 oraz 11 lutego 1848 odsłaniają ponure stosunki Rosji mikołajewskiej, gdy cenzura bezlitośnie niszczyła myśl wolnościową, sami zaś cenzorowie drżeli w obawie przed wszechmogącym Wydziałem III. Wymowną ilustracją do charakterystyki cenzora Srezniewskiego, o którym znajdujemy częste wzmianki w listach Sierakowskiego, jest list Pletniewa do prof. Grota z 7 maja 1849. Pletniew donosił, że redaktor gazety „Sankt-Petersburskie Wiedomości“ Oczkin obiecał zamieścić artykuł Grota przeciwko Bułgarynowi, zaznaczywszy jednak, że „nie ma pewności, czy cenzor Srezniewski czegoś nie wykreśli z artykułu, ponieważ wszyscy cenzorzy obawiają się Bułgaryna, który nikczemnością swoją zdobył życzliwość przewodniczącego Komitetu Cenzury Musin-Puszkina“<sup>2</sup>. Sprawy te w dużym stopniu ujawniają przyczyny, dla których nie ujrzał światła dziennego „Słownik pisarzy polskich“ Hipolita Skimborowicza, który, jak wynika z listów Sierakowskiego, nie wzbudzał specjalnego zaufania cenzury.

W chwili napisania listu do Skimborowicza z 10 grudnia 1856 Sierakowski od kilku dopiero miesięcy przebywał w Petersburgu i był chorążym pułku kawalerii. Szybko nawiązujący kontakty z otoczeniem, Sierakowski, jak to wynika z listu, posiadał już szerokie znajomości w społeczeństwie petersburskim. Mikołaj Nowicki, późniejszy generał, który w niespełna rok później poznał Sierakowskiego w czasie jego studiów w Akademii Sztabu Generalnego<sup>3</sup> notuje w swych wspomnieniach, że „Sierakowski posiadał we wszystkich warstwach społeczeństwa petersburskiego bardzo obszerne znajomości, sam stale składał wizyty lub przyjmował innych w swoim mieszkaniu, z wyglądu swego i czystości najbardziej przypominającym obozowisko, w którym każdego można było spotkać“<sup>4</sup>. Z listu tego wyłania się pełna entuzjazmu postać Zygmunta, który stale snuł plany działalności politycznej, popularnego wodza postępowej młodzieży w Petersburgu, ciągle jednocześnie borykającego się z trudnościami finansowymi, tak że nie zawsze wystarczało mu „na książki, dzienniki i buty“.

W porównaniu z listami z 1848 r. list z 10 grudnia 1856 zawiera w sobie znacznie więcej materiałów dla charakterystyki poglądów i nastrojów Sierakowskiego, który przeszedł ciężką szkołę życia, którego spojrzenie na szereg spraw już się skryształizowało i różniło się od marzycielskiej postawy dwudziestoletniego młodzieńca z okresu studiów na uniwersytecie. Należy także zważyć, że list ten był przesłany drogą prywatną i autor nie musiał się liczyć z możliwością zapoznania się z jego treścią przez cenzurę.

W chwili napisania tego listu Sierakowski był już czynnym współpracownikiem „Sowremiennika“. Układał on dla tego pisma wiadomości

<sup>2</sup> *Pierepiska J. K. Grota s Pletniewym* t. III, S. Peterburg 1896, s. 429.

<sup>3</sup> Sierakowski wstąpił do Akademii Sztabu Generalnego w lipcu 1857 r.

<sup>4</sup> Wspomnienia N. D. Nowickiego o Czernyszewskim i Dobrolubowie — artykuł i publikacja B. E. Bograda, *Litieraturnoje nasledstwo. Rewolucyjnyje diemokraty*, Moskwa 1959, s. 100.

zagraniczne. Rekomendując Sierakowskiemu Niekrasowowi, Czernyszewski pisał 5 listopada 1856: „Za pierwszym razem ułożył on wiadomości zagraniczne niezbyt poprawnie, będzie jednak pożytecznym pracownikiem, jako człowiek niegłupi i wykształcony“<sup>5</sup>. Dodatkowych informacji do wzmianek Sierakowskiego, że „inostrannyje izwiestia za listopad i gruzdzeń przeze mnie ukute“ dostarczają ogłoszone w literaturze radzieckiej listy honorariów, wypłacanych współpracownikom przez redakcję „Sowremiennika“<sup>6</sup> oraz spis tekstów drukowanych w tym piśmie anonimowo lub pod pseudonimem<sup>7</sup>. Jak wynika z tych materiałów, wiadomości zagraniczne zostały ułożone przez Sierakowskiego w następujących numerach „Sowremiennika“: 1856, nr 11, 12; 1857, nr 3, 4, 5, 7, a prócz tego w nr 4 z 1857 r. artykuł pt. „Pogląd na stosunki wewnętrzne Stanów Zjednoczonych“<sup>8</sup>.

Nowym uzupełniającym materiałem dla badaczy tego okresu działalności Sierakowskiego są jego plany dotyczące głębszego powiązania ideowego polskich i rosyjskich kół demokratycznych drogą wzajemnej współpracy w prasie. Snuł on, jak widać, plany na temat informowania polskiego i rosyjskiego czytelnika w sprawach literatury bieżącej obu narodów. Sierakowski wyraźnie zabiega o porozumienie polskich i rosyjskich sił postępowych, by „żyć razem wspólnymi siłami“. Wymowna też jest inicjatywa redakcji „Sowremiennika“, która prosiła Sierakowskiego „o zdanie sprawy o polskiej literaturze bieżącej i potem o stałe zdawanie sprawy“. Brak jednak w „Sowremienniku“ jakichkolwiek sprawozdań Sierakowskiego z zakresu literatury polskiej. Pochłonęła go wkrótce, przypuszczalnie, działalność rewolucyjna oraz praca nad projektem reform karno-wojskowych. Niezidentyfikowana pozostaje osoba pła Huwalda, który przekazał list Sierakowskiemu Skimborowiczowi. Jak wynika z tekstu, był to bliski przyjaciel Zygmunta, który prawdopodobnie miał poinformować Skimborowicza o sprawach dotyczących tej strony działalności politycznej, o której Sierakowski nie chciał pisać nawet w liście przesłanym drogą prywatną. Podkreśla też Sierakowski, że Skimborowicz może się do Huwalda odnieść z pełnym zaufaniem — „pamiętaj, że to mój brat“. Prawdopodobnie jednak, jak to wynika z genealogii rodziny Huwaldów, był to Onufry Huwald, późniejszy generał wojsk rosyjskich<sup>9</sup>.

Ostatni z publikowanych listów Sierakowskiego, pisany do Bohdanostwa Zaleskich nie posiada daty, którą jednak z łatwością można ustalić.

<sup>5</sup> *Literaturnoje nasledie N. G. Czernyszewskiego*, t. II.

<sup>6</sup> *Gonorarnyje wiadomosti „Sowremiennika“*, *Literaturnoje nasledstwo*, nr 53—54, t. III, 1949.

<sup>7</sup> „*Sowremiennik*“ 1848—1866, *Literaturnoje nasledstwo*, nr 53—54.

<sup>8</sup> Treść ideową tych materiałów rozpatruje A. F. Smirnow w pracy *Sigizmund Sierakowski*, Moskwa 1959, s. 37—48.

<sup>9</sup> Rodzina Houwaldów była pochodzenia szwedzkiego. Jedna jej gałąź osiedliła się w XVII w. na Litwie. Onufry, właściciel dóbr Mejszagoła pod Wilnem, podstoli i pisarz grodzki zawilejski, prezes sądów głównych gub. Wileńskiej, zm. 1800 r., pozostawił synów: Krzysztofa — kapitana wojsk rosyjskich, po którym był syn Onufry — generał wojsk rosyjskich i Jerzego — porucznika wojsk rosyjskich, po którym był syn Witold — dziedzic Mejszagoły. Jest to jedyna wzmianka o losach rodziny Houwaldów (spolszczone Huwald), którą odnalazłem w *Herbarzu Szlachty Polskiej* t. V, Warszawa 1908, s. 202—204. Ponieważ tom ten został wydany w r. 1908, musiał uwzględnić ostatnio aktualne rangi oficerskie Huwaldów. Przyjaciel Sierakowskiego, Huwald, był w 1856 r. pułkownikiem, drogą dedukcji możemy dojść do wniosku, że przypuszczalnie dosłużył się do rangi generała. Jeśli uznać ten wniosek za prawdopodobny, musiał nim być Onufry.

Wspomina tu Sierakowski, że przyjechał z żoną — „40 dni jak pobraliśmy się“. Gieysztor podaje 30 lipca 1862 jako datę ślubu Sierakowskiego z Apolonią Dalewską<sup>10</sup>. Wiedząc, że list ten został napisany, jak to wynika ze słów Sierakowskiego, w pierwszym dniu jego przyjazdu do Paryża, otrzymujemy w przybliżeniu datę 8 września 1862, co precyzuje także informacje podane przez W. A. Diakowa, że Sierakowski przebywał w Paryżu „mniej więcej od sierpnia do pierwszej dekady listopada“<sup>11</sup>. Jak wiadomo, Sierakowski wydelegowany był w tym czasie za granicę przez rosyjskie Ministerstwo Wojny. Pisząc swój list do Zofii i Bohdana Zaleskich, kierował się on względami bliskiej przyjaźni, która go z nimi łączyła. Zetknięcie się Sierakowskiego z Bohdanem Zaleskim miało miejsce w Paryżu w 1860—1861 r. w czasie jego pierwszej delegacji za granicę<sup>12</sup>. Korespondencja Bohdana Zaleskiego oraz jego dziennik z 1861 r. zawierają liczne wzmianki o Sierakowskim, świadczące o wspólnych działaniach politycznych<sup>13</sup>. Głęboka życzliwość cechuje też stosunek Bohdana Zaleskiego do rodziny Sierakowskiego po jego śmierci, czego wymownym dowodem są listy matki Zygmunta — Fortunaty — do Bohdana Zaleskiego<sup>14</sup>.

Autografy listów Sierakowskiego do Skimborowicza znajdują się w zbiorach po Hipolicie Skimborowiczu w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (Teki Skimborowicza, pudło XXV, nr 196), listu zaś do Zofii Zaleskiej w papierach Bohdana Zaleskiego w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (9231 — III, k. 147). List z 7 lutego 1848 zawiera 6 stron formatu listowego, list z 11 lutego 1848 — 3 strony takiegoż formatu, list z 10 grudnia 1856 — 3 strony formatu arkuszowego, list zaś z września 1862 r. — 2 strony formatu listowego.

Ortografia i interpunkcja w listach zostały dostosowane do wymagań pisowni współczesnej.

<sup>10</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki* t. I, Wilno 1913, s. 168.

<sup>11</sup> W. A. Diakow, *Materiały k biografii Sigizmunda Sierakowskiego, Wosstanie 1863 g. i rusko-polskie rewolucyonnyje swiazi 60-ch godow*, Moskwa 1960, s. 112.

<sup>12</sup> Por. J. Tretiak, *Bohdan Zaleski na tulactwie*, cz. II, Kraków 1914, s. 388—389.

<sup>13</sup> Dział rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Papiery Bohdana Zaleskiego. „Dziennik 1861 roku“ został częściowo ogłoszony przez J. Tretiaka w *Korespondencji Józefa Bohdana Zaleskiego* t. III, Lwów 1902. Zaleski pisał tu o Sierakowskim: „...zjawił się Zygmunt Sierakowski z Gutrym. Gutry spokojny i poważny człowiek. Mówiliśmy o sprawach poznańskich, a potem o Mierosławskim i A. Bronieckim“. *Korespondencja*, s. 56. W innym miejscu notował, że mówił z Sierakowskim „długo i poważnie o rzeczach krajowych. Wznowiłem zagajony ongi spór z moją żoną o niebezpieczeństwie wallenrodyzmu. Niemal z płaczem tłumaczył mi się ze swego położenia, pomimo to nie broni się od pokusu“ (tamże, s. 57), 14 maja 1861 r. Zaleski znowu pisał, że Sierakowski opowiadał „ciekawe rzeczy o widzeniu się swoim z Garibaldim i Cavourem“ (tamże, s. 65).

<sup>14</sup> Listy Fortunaty Sierakowskiej do Zaleskich były pisane w czasie jej pobytu z córką w Paryżu 13 października 186 [?] bezpośrednio po powstaniu styczniowym, z Krynicy 16 lipca 1864 oraz z Warszawy 6 września 1865 i 1 lipca 1866. Nie zawierają one żadnych danych dotyczących postaci samego Sierakowskiego, stanowiąc jedynie świadectwo życzliwego stosunku Zofii i Bohdana Zaleskich do Fortunaty Sierakowskiej. Tak w liście z 16 lipca 1864 dziękuje ona za „to serdeczne współczucie, z którym Szanowni Państwo raczyli spotkać w Paryżu nieszczęśliwą matkę i siostrę Zygmunta“. Dział rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Papiery Bohdana Zaleskiego, 9211/III. Wzmiankę o tychże sprawach zob. Seweryn Goszczyński do Bohdana Zaleskiego 27 listopada 1867, *Listy Seweryna Goszczyńskiego, 1863—1875*, zebrał i do druku przygotował St. Pigoń, Kraków 1937, s. 416.

## 1. ZYGMUNT SIERAKOWSKI DO HIPOLITA SKIMBOROWICZA

Petersburg, 7 (19) lutego 1848

Kochany Hipolicie. 5/17 lutego odebrałem list twój — domyślałem się, że musiał go zostawić u szwajcara Uniwersytetu medyk Korzeniowski, syn pana Józefa<sup>15</sup>, bo on to właśnie 3-go lutego oddał do Komitetu Cenzury 5-tą i 6-tą część twojego Słownika — które tegoż samego dnia zostały oddane P. Srezniewskiemu<sup>16</sup>. Tak się rzeczy miały, kiedy 5-go lut. (o 3-ciej po południu) odebrałem list twój. O 7-ej wieczorem ruszyłem do Iwanowskiego<sup>17</sup>. Gdyby Korzeniowski nie oddawał do Komitetu, Iwanowski chociaż już nie jest cenzorem, mógłby jako dopełnienie pierwszych 4-ch cz. ocenzurować, teraz oddano Srezniewskiemu, jutro więc (8 lutego) Iwanowski zobaczy się ze Srezniewskim i na wszystko go zobowiąże do pośpiechu. Pośpiech jest konieczny, ponieważ wydanie Słownika ustąpiłeś jednemu z księgarzy warszawskich i zobowiązałeś się cały ocenzurowany rękopis oddać najdalej 1-go marca. PP. cenzorowie znają procesa diumasowskie za niedostarczenie na termin rękopisów, na pewno nie zechcą ciebie na toż samo narazić!

Z tą samą powiastką 6-go lutego, o godzinie 11-tej z rana byłem u Profesora Poroszyna<sup>18</sup>, obiecał natychmiast pojechać do Srezniewskiego i najmocniej jego zobowiązać — to jego przyjaciel. Jeżeli będzie trzeba użyje się jeszcze wstawienia P. Pletniewa — Rektora<sup>19</sup>. Jutro (8-go) akt uroczysty w Uniwersytecie — Srezniewski będzie i od Iwanowskiego uprzedzony. 9-go sam idę do Srezniewskiego, zobaczyć jaki skutek zrobiły wstawienia się i prośby. Polecenia wydawcy Przeglądu i autora Słownika uważam za rozkazy ściśle mnie obowiązujące.

A teraz, Mój Drogi, Kochany Hipolicie, powiem tobie o moim milczeniu. 12-go października wróciłem do Petersburga. Natychmiast dowiedziałem się od Iwanowskiego, że pierwsze 4-y części już ocenzurowane i odesłane tobie. Do ciebie więc jako autora Słownika nie miałem co pisać, ależ ty mój bliski krewny — Teterów<sup>20</sup> nas wykołysał, Czackiego skała<sup>21</sup> nas wyhojdała, białe, smutne brzozy Karakulni płakać wyczyły.

<sup>15</sup> Hipolit Korzeniowski (1827—1879), syn powieściopisarza. Studiował medycynę w Petersburgu. Po ukończeniu studiów praktykował od 1850 r. w Warszawie. W 1858 r. został docentem anatomii, a w 1871 r. objął stanowisko na uniwersytecie petersburskim. P. Wilkońska, „Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie“, Warszawa 1959, s. 488.

<sup>16</sup> Izmail Srezniewskij (1812—1880), wybitny rosyjski filolog-slawista, w latach 1847—1879 profesor uniwersytetu petersburskiego. W początkowym okresie swej pracy w Petersburgu był Srezniewskij członkiem Petersburskiego Komitetu Cenzury.

<sup>17</sup> Ignacy Iwanowski (1807—1886), prawnik rosyjski, od 1835 r. kierownik katedry prawa narodów i dyplomacji na uniwersytecie petersburskim. Był cenzorem do początku r. 1848. W swoich notatkach z r. 1847 Nikitienko notował szczegóły o działalności Iwanowskiego na stanowisku cenzora. A. W. Nikitienko, „Moja powieść o samom siebie“ t. I, S. Peterburg 1905, s. 373 i in.

<sup>18</sup> Wiktor Poroszyn, znany ekonomista i statystyk rosyjski, od r. 1835 profesor uniwersytetu petersburskiego. W r. 1847 z nieznanych bliżej powodów opuścił pracę na uniwersytecie.

<sup>19</sup> Piotr Pletniew (1792—1865), krytyk i poeta rosyjski, osobistość znana w ówczesnym rosyjskim świecie literackim. W 1838—1846 był redaktorem „Sowremiennika“. Od r. 1832 był Pletniew profesorem zwyczajnym literatury rosyjskiej na uniwersytecie petersburskim, zaś od 1840 do 1861 r. rektorem.

<sup>20</sup> Rzeka, nad którą jest położony Żytomierz.

<sup>21</sup> W pobliżu Żytomierza, nad brzegiem Teterowa znajdowała się skała kształtem swym przypominająca głowę Czackiego.

Latem były dla mnie święta. W Petersburgu poszedłem na pustynię. Bóg wie kiedy z niej wyjdę — i ty musiałeś być na pustyni. Zbieram gałgany, żeby zrobić papier, wyciskam soki na atrament, temperuję pióro — co najgorzej idzie to temperowanie pióra, ale wytrwam, ale się nauczę. Czuwajcie i módlcie się.

Hipolicie kocham ciebie jak rodzonego brata, braterskie pozdrowienia posyłam twojej żonie. Wasz Zygmunt.

W styczniu 1847 roku posłałem do Redaktora Dzwonu<sup>22</sup> 15 r. sr., prosząc, żeby przysłał Dzwon i Przegląd<sup>23</sup>. Mój kolega, który oddawał ten list na pocztę z pieniędzmi, zaadresował nie do P. Wilkońskiego, ale do drugiego redaktora Dzwonu P. Dziekońskiego<sup>24</sup> i posłał zdaje mi się na ręce księgarza Merzbacha<sup>25</sup>. Wiem, że pewien księgarz warszawski odbierał wszystkie korespondencje do P. Dziekońskiego. Pieniądże jak w wodę wpadły, ani pism na które były posłane, ani żadnej odpowiedzi. Jeżeli ci to może nie nabawiać ambarasu, dowiedz się gdzie się ten list z pieniędzmi podział.

Prosiłem ciebie w Żytomierzu i powtarzam teraz prośbę — postaraj się, żeby Wileńska Gazeta Ekspedycja zamieściła Przegląd w liście pism, które można za jej pośrednictwem prenumerować. Biblioteka Warszawska jest zamieszczona, niech się o to samo i Dzwon postara, a także wszyscy troje: PBW i Dzwon, postarajcie się, żeby i Petersburska Gazeta Eksp. zamieściła was w liczbie pism, które można za jej pośrednictwem prenumerować. Dopóki tego nie zrobicie, będą was w Cesarstwie czytać jako dzieła z lat przeszłych, ale nie jako pisma periodyczne — na tym musicie wiele tracić, bo to co dobre w piśmie periodycznym, traci swoją wartość w dziele skończonym — oł patrzaj pisma lwowskie het, het pod górą, a jednak postaraj się o to, że Wil. Gaz. Eksp. zamieściła ich u siebie, szkoda, że tego jeszcze nie zrobiły w Petersburgu. Jeżeli znasz którego z redaktorów pism poznańskich, powiedz im to samo. Jedna Gazeta Poznańska<sup>26</sup> postarała się o zamieszczenie, i to tylko w Wilnie — i wiele na tym traci, bo my na przykład w Petersburgu gazety wszystkie z Prus odbieramy prosto z Berlina, a Poznańska wleczy się do Wilna, siedzi tam długie rekolekcje i dopiero wymorzona idzie do Petersburga w trzy tygodnie po wyjściu z Poznania, kiedy z Berlina gazety 5 dni idą.

O list i pieniądze wyżej wzmiankowane nie rób wielkich zabiegów — zapytaj Merzbacha i P. Wilkońskiego i poprzestań na tym, bo ja mam najprostszą drogę przez Pocztaamt Petersburski zapytać, gdzie się podział list i pieniądze.

Całuję ciebie serdecznie Zygmunt.

<sup>22</sup> „Dzwon Literacki“, pismo założone przez Augusta Wilkońskiego, ukazywało się w latach 1846—1853. W okresie 1846—48 wydawcą i redaktorem „Dzwonu“ był Wilkoński.

<sup>23</sup> „Przegląd Naukowy“, w latach 1842—1848 redaktorem jego był Skimborowicz.

<sup>24</sup> Jan Bohdan Dziekoński był członkiem redakcji „Dzwonu Literackiego“. Pieniądże, które Sierakowski przesłał Dziekońskiemu nie mogły do niego trafić z tego powodu, że od kilku już lat znajdował się on poza granicami Królestwa. Za udział w tzw. „spisku pięciu“ musiał Dziekoński w październiku 1846 r. zbiec za granicę (P. Wilkońska, op. cit., s. 519). O fakcie tym prawdopodobnie Sierakowski nie wiedział.

<sup>25</sup> Zygmunt Merzbach (zm. 1852), księgarz, poeta, aktywny wydawca polski. Syn jego, Henryk, również zasłynął jako poeta, krytyk oraz księgarz i wydawca na wielką skalę. Al. Kraushar, „Księgarz poeta“, „Obrazy i wizerunki historyczne“, Warszawa 1906.

<sup>26</sup> Pełny tytuł — „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego“. Wychodziła od 1815 r. jako dalszy ciąg „Gazety Poznańskiej“. Była to polska wersja gazety niemieckiej o podobnym tytule („Zeitung des Grossherzogthums Posen“) i półurzędowy organ pruskich kół rządzących.

## 2. ZYGMUNT SIERAKOWSKI DO HIPOLITA SKIMBOROWICZA

Petersburg, 11 (23) lutego 1848

Kochany Hipolicie! Byłem u Srezniewskiego — ten człowiek sam nie wie czego się trzymać, waha się, mówi, że nie ma prawa przepuścić, nie będąc pewnym, czy nie ma tam jakiegoś zakazanego nazwiska albo słowa, nie śmie stanowczo odrzucić wszystkiego, albo części, kiedy tam może nic przeciwnego nie ma prawu. Ani mowy z nim, ani rozmowy, do ładu nie trafisz! Na 1-y marca nie chciał zapewnić, że odda rękopis, będzie się jednak starał jak najprędzej przepatrzeć. Dopiero wtedy powie, czy będzie mógł sam podpisać czy podda to pod rozrządzenie Komitetu Cenzury. Miejsca wątpliwe mówiłem, żeby wykreślił, odpowiedział, że nie ma prawa — takie miejsca, jeżeli Komitet nie rozstrzygnie, odda na ostateczny sąd Cenzury Warszawskiej. Żadne instancje jego kolegów nie pomagają — mówi, że nikt za niego nie będzie odpowiadał. Milion razy lepiej mieć sprawę z silnym, choćby złośliwym, aniżeli z dobrodusznym, ale bez charakteru człowiekiem.

Wszystko, co będę mógł zrobić, polecam się Waszej Przyjaźni. Wasz najszczerzy Zygmunt.

## 3. ZYGMUNT SIERAKOWSKI DO HIPOLITA SKIMBOROWICZA

Petersburg, 10 (22) grudnia 1856

Bracie Hipolicie.

Pamiętasz nasze spotkanie w Żytomierzu dziesięć lat temu — ja byłem studentem Uniwersytetu, ty Redaktorem Przeglądu. 10 lat wielkich przeszło — ja jestem praporszczykiem dragonów, ty redaktorem Codziennej Gazety.

Odda tobie tę kartkę mój przyjaciel, pułkownik Huwald, jadący za granicę. To mój brat i przyjaciel z czasów uniwersyteckich. On powie Tobie o moich i naszym życiu w Petersburgu, ty mów o Warszawie i waszym życiu. Wracając z zagranicy on znowu z Tobą się zobaczy. O mnie dowiesz się od Huwalda.

Es publ. Żeligowski<sup>27</sup> wraca. Jest nadzieja, że będzie wychodzić dziennik polski w Petersburgu (wydawca Wolf)<sup>28</sup>.

Chciałbym bardzo być w Warszawie, żeby porozumieć się z Tobą i twymi braćmi. Tymczasem jestem współpracownikiem Sowremiennika — inostrannyje izwiestia za listopad i grudzień przeze mnie ukute.

<sup>27</sup> Edward Żeligowski (1816—1864), poeta (pseud. lit. Antoni Sowa). Studiował na uniwersytecie Dorpackim, gdzie w 1839 r. został aresztowany za działalność spiskową, internowany lat kilka w Dorpacie, po czym osiadł w Wilnie, gdzie wydał w 1846 r. poemat „Jordan“, który stał się manifestem patriotycznej młodzieży polskiej. W związku z licznymi aresztowaniami wśród literatów wileńskich został Żeligowski wspólnie z szeregiem innych oskarżony o zorganizowaną akcję nadsyłania do pism polskich rozpraw „w duchu politycznym“ i w 1851 r. na rozkaz cesarza zesłany w głąb Rosji (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Stała Komisja Śledcza, cz. I, k. 673—674). Przebywał najpierw w Petrozawodsku, a następnie w Orenburgu i Ufie. Na zesłaniu zaprzyjaźnił się z Sierakowskim, Szewczenką i in. W chwili, gdy Sierakowski informował Skimborowicza, że „Żeligowski wraca“ istniała jedynie nadzieja na jego powrót. Wrócił zaś Żeligowski z zesłania dopiero w 1858 r. stając się jednym z założycieli gazety „Słowo“, po której upadku wyjechał na stałe za granicę.

<sup>28</sup> Maurycy Wolff (zm. 1883), znany księgarz i wydawca dzieł polskich w Petersburgu.

Czajkowski<sup>29</sup> — profesor pisał do Biblioteki Warszaw. i Kroniki<sup>30</sup> ofiarowując współpracownictwo jednego ze swoich przyjaciół (mojej osoby). Biblioteka i Kronika zaprasza, ale jeżeli zdecyduję się pisać, to wolę pisać do pisma zostającego pod twoją redakcją. Wiesz Bracie na starość (mam już 30 lat) choroba improwizacji mnie napadła, wierszokletą jednak nie będę, kuć wierszy nie będę, improwizacji sprzedawać nie będę, chyba jak przyjadę sam do Warszawy, to Tobie i braciom przeczytam, ale za artykuły np. zdanie sprawy panowie bracia bardzo kłopotliwie płacicie. Sowremiennik daje mi na pierwszy raz po 25 rub.sr. za drukowany arkusz. Po roku, jeżeli wytrzymam, mogę brać po 50. Może bym się podjął pisać wam zdania sprawy z Petersburga: 1° jeżeli myślisz, że w Warszawie przejdzie przynajmniej to, co w Petersburgu i że to przyniesie jakąś korzyść, 2° jeżeli tylko tyle przynajmniej będziecie płacić, że wystarczy na książki, dzienniki i buty, żeby czego innego nie przegapić.

Sowremiennik prosi o zdanie sprawy o polskiej literaturze bieżącej i potem o stałe zdawanie sprawy. Wskaż mi materiały do tego (w rodzaju np. jak twój słownik pisarzy, o którego losie napisz do mnie). 2 — powiedz, czy warto wypisywać wszystkie trzy gazety to jest Warszawską, Kronikę i Codzienną, żeby śledzić za ruchem literatury i pisać zdania sprawy. Bibliotekę trzeba będzie wypisać i czy można wypisać kwartałowie. Poślę Tobie 12 rubli, żebyś mnie wszystkie trzy wypisał — i tak j'ai en vue.

Tak, do Sowremiennika zdania sprawy o naszej literaturze, do twojego pisma zdania sprawy o ruskiej lub o ciekawych zagranicznych izwiestiach z petersburskich dzienników — Huwald Tobie powie, jak my ich układamy. Pamiętaj, że w ruskiej literaturze są poeci, jak Niekrasow, o którym Tobie powie Huwald — pamiętaj, że to mój brat — trzeba nam tylko się porozumieć i żyć razem wspólnymi siłami.

„Bóg na cóż dał stepy, jeżeli nie da tego, by człowiek rwał się do nieskończonego Wiecznego szczęścia, tak jak nieskończone to morze stepów kwiciste, zielone“. Tak żegnaliśmy stepy, dziś znowu w Stolicach, Wasz, Twój brat wieczny. Zygmunt Sierakowski.

#### 4. ZYGMUNT SIERAKOWSKI DO ZOFII ZALESKIEJ

Przybyłem dziś do Paryża, przyszedłem uściskać i przynieść pozdrowienie od Bronisława Zaleskiego, z którym spotkałem się w Krakowie na Wawelu.

Przybyłem do Paryża z żoną — z domu Dalewską z Wilna, siostrą Syberyjczyków. Dopiero 40 dni jak pobraliśmy się. Niestety, w drodze mocno zapadła na zdrowiu dzięki wrażeń w Warszawie<sup>31</sup>. Dziś ma się lepiej, ale Profesor Dr. Roussel w Nancy zalecił jej kilka dni poleżeć w łóżku. Chciałem Was prosić, ażebyście wskazali mi lekarza i lekarkę.

Żałuję, że nie zastałem Was. Mieszkamy w tymże samym domu, gdzie pierwaj — 7, rue du Calysie Familij [?] Hotel W<sup>n</sup> [?] Roys N mieszkania 1-szy.

Do widzenia. Wasz Zygmunt Sierakowski.

<sup>29</sup> Antoni Czajkowski (1816—1873), poeta i prawnik. Po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego pracował w sądownictwie, zamieszczając jednocześnie swoje wiersze w pismach literackich. W 1846 r. został powołany na Uniwersytet Petersburski. W 1859 r. był jednym z założycieli „Słowa“.

<sup>30</sup> Chodzi prawdopodobnie o „Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych“, która ukazywała się od kwietnia 1856 r. do 1860 r.

<sup>31</sup> Chodzi przypuszczalnie o wykonanie wyroków na Jaroszyńskim, Rzońcy i Ryllu.